Cena numeru mk. 50.000.

Nr. 289. Niedziela 23 grudnia 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

mk. 500.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 600.000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 600.000.

Z przesyłką pocztową: mk. 700.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 1.200.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. ‖ **Będzin,** Malachowskiego 7. ‖ **Dąbrowa,** Sobieskiego 8, tel. 73. ‖ **Katowice,** Szopena 4.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę, oraz szczere współczucie nam okazali z powodu śmierci najukochańszego naszego męża, ojca i dziadka

ś. p. Aleksego Zalewskiego

w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, oraz za słowa pociechy księdzu Machowi, będzińskiej straży ogniowej, komendantowi tejże straży, orkiestrze, oraz delegacjom okolicznych straży z głębi zbolałego serca składają serdeczne „Bóg zapłać" 3752

żona, córka, synowa, syn, zięć i wnuki.

ś. † p.

JOANNA z Lewandowskich

PSTROKOŃSKA

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 21 grudnia 1923 roku, przeżywszy lat 40.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w poniedziałek dnia 24 grudnia o godz. 2 i pół po poł. z domu przy ul. Granicznej 9|18 na cmentarz parafjalny w Sosnowcu.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

3750 **MĄŻ SYNOWIE I RODZINA.**

POKÓJ LUDZIOM...

Sosnowiec, 23 grudnia.

Swięta Bożego Narodzenia, święta przyjścia na świat Zbawiciela, który złości i fałszu pełnym duszom i sercom ludzkim wieścił Boże Królestwo miłości, jak nigdzie na świecie, stały się w Polsce wielkim dniem zgody i pojednania.

Słowa anioła, głoszące chwałę Bogu na wysokościach i pokój ludziom dobrej woli, nie są dla nas jedynie formułą obrzędową, lecz głęboko wryły się w nasze serca, serca polskie, gorące, do zwady i kłótni pohopne, lecz równocześnie zdolne zapłonąć płomieniem tak ofiarnej miłości, że w żarze jej giną bezpowrotnie i złości wszelakie i blade widmo waśni i walk wewnętrznych.

Od wieków zdarzało się w Polsce często, że wrogowie nawet, w dniu tym uroczystym, przy łamaniu symbolicznego opłatka, wspomniawszy na cały ogrom Boskiej miłości Nauczyciela, każącego nieprzyjacioły swe kochać, wyciągali do siebie dłonie, w braterskim uścisku niszcząc wspomnienie dawnych swarów i gniewów.

Wigilja, uczta, gromadząca przy stole wspólnym rodzinę gospodarza i czeladkę, to nie tylko święty, po przodkach obyczaj, to symbol wielki tej wszechludzkiej miłości obejmującej wszystkie stany, wielkich i małych, bogatych i biednych u stóp Najświętszego Dzieciątka. A czyż naród, to nie jedna wielka rodzina, w której jak zwykle w rodzinie i rozterki się zdarzają, gniewy i dąsy wzajemne, lecz nigdy nie ginie poczucie ścisłej łączności, wiążące ludzi najrozmaitszego stanu i przekonań w jedną całość, o wspólnych celach i wspólnych zadaniach?

Niechajże w ten święty wieczór wigilijny, naród-rodzina zapomni o tem, co go dzieli, a całą swą uwagę skupi na tem, co go zawsze łączyło, łączy i łączyć musi!

Ostatni rok nie wiele nam dobrego przyniósł. Zacietrzewienie partyjne, zmaganie się obrażonych ambicji osobistych, zamęt, a nawet krew...

Mamy sobie wiele, wiele do przebaczenia. Wielkiej trzeba miłości, by nas na nowo zjednoczyć istotnie w jedną rodzinę.

Gniewamy się na siebie, to prawda, ale czujemy wszyscy, że musimy znaleźć sposób, by wspólnym, zgodnym wysiłkiem wyrwać Polskę z odmętów chaosu i dźwignąć ją do nowego lepszego życia. Zarzucamy sobie to i owo, a czujemy, że każdy z osobna niczego nie dokona, że zbawić nas może jeno jedność.

Niechajże ten serdeczny nastrój, tak właściwy świętom Bożego Narodzenia, ułatwi to zbliżenie się wzajemne, tę wielką i świętą, a nieodzowną zgodę narodową.

Potrzebę tej zgody chrześcjańskiej przepięknie wyrazili w swym orędziu do narodu biskupi polscy. Tyle w orędziu tym dobroci, wielkiego przebaczenia, tyle poważnej troski o dobro i przyszłość narodu, że targnąć powinna sercami naszemi, oczyścić je i do lepszego natchnąć życia.

A chwila tej zgody może już nie daleka.

W naszem życiu politycznem ostatniego tygodnia wyraźnie zauważyć się daje znaczne uspokojenie. Ucichły namiętne spory, wzajemne oskarżenia. Jeszcze tu i owdzie odezwie się echo namiętnych swarów, wszyscy jednak zgodnie wyrażają potrzebę poparcia rządu w jego dziele naprawy Rzeczypospolitej, chociażby nawet ten, czy ów punkt jego programu nie podobał się danej grupie, czy stronnictwu.

Wierzmy, wierzmy silnie, że to nie chwilowa jeno przerwa w partyjnych walkach, lecz istotnie początek zwycięstwa sumienia narodowego, prawdziwego ofiarnego umiłowania Ojczyzny, nad duchem ciemnym niezgody i złości.

Wierzmy, że to zwycięża „dobra wola".

Gdy przy opłatku składać sobie będziemy wzajemnie życzenia, życzmy sobie przedewszystkiem tej „dobrej woli" do pracy, zgodnej i ofiarnej dla Polski.

Jeśli życzenia te w czyn się zamienią, bądźmy pewni, że wszelkie usiłowania wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół, niczego nie wskórają. Stanie potężny gmach Rzeczypospolitej, Bożą głosząc chwałę i pokój ludziom dobrej woli.

OPŁATEK.

Otoczyła stół gromada dziatek,
Siano pachnie pod białym obrusem.
Na talerzu leży biały opłatek
Z gwiazdą, drzewkiem i Panem Jezusem.

W białych płatkach anielskiego chleba,
Jakaś wielka tajemnica gości:
Niewiadomo, czy są z ziemi czy z nieba,
A wiadomo, że są chlebem miłości.

Gdy opłatek wigilijny się dzieli,
Uroczyście go podając z rąk w ręce,
Mama mówi, że się wtedy weseli
Bóg Miłości, zrodzony w stajence.

Bo, gdy łamie się opłatek przed Bogiem,
To nietylko z siostrzyczką i z bratem,
Ale także i z obcym, i z wrogiem,
I z calutkim, caluteńkim światem.

I w tej chwili wszystkiemu, co żyje,
Całem sercem radośnie się życzy,
Żeby oczy nie płakały niczyje,
Żeby w sercach nie było goryczy,

Żeby wszyscy mieli to, co im trzeba
I, jak my, wzajem sobie życzyli,
Łamiąc płatek anielskiego chleba
W biały wieczór świąteczny wigilji.

„Iskry". *Bronisława Ostr[illegible]ska.*

Legenda wigilijna.

...Szedł Pan Jezus ze św. Piotrem i Judaszem, gdzieś od Ujazda ku Piotrkowu.

Dawno to było, bardzo, bo gdzie teraz sucho — wody były, a gdzie teraz pola — lasy były i takie pustki, że co mila to wieś, a co druga — dwór pański stał. Pan Jezus całkiem przemarzł, jako że i obleczenie miał mizerne i mróz był siarczysty, bo to było w wigilję Bożego Narodzenia. Jeść im się chciało, a tu ani chałupy, ani karczmy, ani człowieka nigdzie, tylko bory a pustki. Posiadywali sobie z utrudzenia co staje, ale zaraz szli, bo wilcy i drugi zwierz dziki chodził stadami za nimi i wył, aż skóra cierpła.

Sw. Pietrz wyłamał sobie niezgorszy kijaszek, a Judasz wziął kamień w garść, ale Pan Jezus im na to rzekł:

— Nie bójta się ludzie, Ja jestem z wami...

Sw. Pietrz i Judasz się nie bali, ale zawżdy co zwierzak zły, to zły, a z kijaszkiem, albo z kamieniem w garści, przezpieczniej i śmielej człowiekowi iść. Pod wieczór doszli do jakiegoś dworu i myśleli, że się tam ogrzeją i pożywią, ale dwór miały niemcy, które ich wygnały za wrota na bory, na lasy. Sw. Pietrza taka złość ścisnęła, że chciał kijaszkiem choćby ino raz niemca lunąć przez łeb, a Judasz gadał:

— Takim zły, Panie, takim zły, że choćby tę kokoszkę, co siedzi na płocie, wziąć—to wezmę.

Pan Jezus im na to:

— Scierpcie... Ludzie są ciemne i dlatego głupie i złe. Tylko małpa małpie plecy szarpie, a człowiek za człowiekiem powinien stawać i pomagać, jeszcze jak będzie na świecie.

Ruszył przodem i coś gadał po cichu do siebie, a oni za nim szli... szli... a mróz był coraz większy, i jeść im się chciało coraz bardziej. Szli... szli... aż i napotkali karczmę.

— Wejdziem — rzekł Pan Jezus — poczciwe ludzie dyć są na świecie.

— Panie! — odpowie święty Pietrz — ale ja już nie mam ani grosika.

Pan Jezus obszukał koło siebie i nie znalazł. Zafrasowało się serce Pańskie, ale mówi:

— Nie mam i ja. Może ty Judaszu, co masz to pożycz.

— Mam złoty! a miał dwa, ino, że mu było żal pożyczyć.

— Daj! kiedy więcej nie masz i ten złoty.

Jan Jezus przecież wiedział, że on cygani. Judasz samą koprowiną wysupłał 28 groszy, daje i powiada:

— Podziały mi się gdziesik dwa grosze... bo sobie myślał, że choćby dwa grosze mniej straci...

Pan Jezus pieniądze wziął i zaraz do karczmy weszli.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki! Witajcie ludzie, a skąd to Pan Bóg prowadzi?

— Ze świata, moja pani karczmarko, ze świata. Zziębliśmy, głodniśmy, może nas pani czem pokrzepi, bo ledwo dech się w nas tłucze z utrudzenia.

— Chleba nam pani dajcie — rzecze św. Pietrz.

— Niema.

— No to choćby samego syra, albo kiełbasy...

— Niema, moi ludzie...

— Może pani mają choćby z miseczkę kapusty, albo i kartofli?

— Niema nic, bo przed wami jakieś ludzie byli i zjedli wszystko do ździebka.

— A gorzałkę macie?

— Gorzałka to jest, ale tylko prosta śmierdziucha, bo śprytu i słodkiej zabrakło.

— Może się napijecie? — pyta Pan Jezus.

Judasz jeno splunął, a św. Pietrz rzeknie:

— I... półkwaterek jaki by nie zawadził, bo aże mi we wątpiach piszczy i na duszy już mi całkiem ckno.

— Sledzie może są? — powiada Judasz, bo żółtek łasy był na rybki.

— Niema śledziów.

— Cóż ja wam biednym poradzę! — narzeka Pan Jezus.

— Żebyście zapłacili, to znalazłaby się gąska może...

— Zapłacimy rzetelnie — powiada Pan Jezus. - Mościewy, a to dajcie tę gąskę, zobaczymy i stargujemy.

Karczmarka przyniosła z komory gęś. Najpierwszy obejrzał Judasz, jako że on przedtem był handlarzem i człowiek był znający — ale tylko gąskę zważył w ręku, dmuchnął jej w piórka pod brzuch i powiada:

— Chuda!... całkiem chuda, niby wiór. Mnie jednemu by starczyła, ale na trzech, na jeden ząb.

Sw. Pietrz ino się drapał po głowie, bo jemu samemu by nie starczyło.

— Upieczcie ją pani — kazał Pan Jezus, a potem mówi do nich:

— Prawda Pietrze, że na nas trzech zamało?

— Zamało, Panie, żeby tak do niej z grzeczną miseczkę, albo i dwie kapusty„ z bochenek chleba, toby na okrasę było dość, ale tak...

Pan Jezus pomyślał i rzekł.

— Zrobimy tak: teraz pójdziemy spać, to się głód trochę oszuka, a przez ten czas gąska się upiecze, a jak wstaniemy, to ją zje ten, któremu się będzie śniło najlepiej.

Pokładli się zaraz na przypiecku i posnęli. W jaką godzinę czy dwie Pan Jezus przecknął.

— Wstawajcie!... a co ci się śniło Pietrze?

— Sniło mi się, Panie, jakobym był twoim włodarzem, żę klucze miałem od gumien i łaskę, i chałupę swoją miałem, i żem ci Panie służył wiernie.

— Dobrze, dobrze, będziesz parobku kochany włodarzem moim — rzeknie Pan Jezus i ścisnął świętemi rączkami Pietrzową głowę. — A mnie się śniło, że byłem już w niebie, bo na świecie nie było już ani złych, ani ciemnych, ani biedaków; bo już wszystkie chłopy miały grunty i wszystkim ludziom było docna dobrze.

— Twoja gęś, Panie, bo ci się śniło lepiej — odpowie św. Pietrz, i chociaż go mroczyło z głodu, markotności nie miał w sobie.

— A tobie, Judaszu, co się śniło? — zacznie Pan Jezus słodziutko, pozierając na żółtka co się zwlókł dopiero z przypiecka, a oczy tarł, a poziewał.

— Mnie się, Panie śniło... żę wstałem we śpiku i gąskę zjadłem... — odpowie cicho i ślepiami wierci podłogę.

— Juści...niezgorzej ci się śniło niezgorzej... Gospodyni, a dajcie nam tę gąskę.

Karczmarka przyszła i powiada, że ten żółtek gąskę zjadł, a nawet kosteczków dla psa nie zostało. Pan Jezus spojrzał miękko na Judasza i powiada:

— Sniło ci się, żeś zjadł gąskę — Judaszu? całkiem dobrze ci się śniło...

— Sniło mi się, Panie — odrzeknie cicho, — a nie patrzy, tylko skubie tę swoją żółtą brodę.

— Sniło ci się... to już sobie tu zostań, Judaszu... Sniło ci się to, niechże ci się przyśni jeszcze, żeś zjadł gąskę i z kapustą i w kompanji, a my pójdziem, Pietrze, poszukamy takich, co nam jeść dadzą i nie ocyganią.

I poszli we dwóch.

I dlatego to teraz naród polski wigilje bardzo obserwuje, a żydy i jensze heretyki — nie.

Władysław St. Reymont.

Chrystus się rodzi...

Gdy słońce zgaśnie na niebieskim stropie
I złota gwiazda na niebie zaświeci, —
Chrystus się rodzi w pustej zimnej szopie,
W krainie nędzy i śnieżnych zamieci.

Choć wszystko Jego, co na ziemskim globie,
Bo wszakże świata całego jest Panem,
Spoczywa cichy i zziębnięty w żłobie,
Który wysłano Mu pachnącem sianem.

Zali Ci, Chryste, lepiej w pustej szopie,
Co stoi sama na śniegów kobiercu,
Niżeli w życia naszego ukropie, —
Niżeli, o Boże, w naszem ludzkiem sercu?

Ćwierk.

Płacić podatki!

Podwaliny sanacji.

Warszawa, 22 grudnia.

Rząd większości polskiej systematycznie i planowo prowadził akcję sanacji skarbu i poprawy waluty, to też w chwili ustąpienia ze steru nawy państwowej pozostawił po sobie duży dorobek, zarówno w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego, jak i gromadzenia funduszu, niezbędnego do sanacji.

Prace sanacyjne prowadzone były w szybkiem tempie, dokonano całego szeregu posunięć, zapewniających dochody skarbowi; zabezpieczono te dochody przed kurczeniem się ich wartości. Rozluźniona w Polsce śruba podatkowa zaczyna po raz pierwszy pracować z należytą energją. Rząd uzbraja skarb w ustawy, zapewniające mu stały i znaczny dochód. Pomijając już uzgodnienie całego szeregu ustaw, w ciągu 6-ciu miesięcy przeprowadzono następujące ustawy dodatkowe: o podatku dochodowym, gruntowym, o podatku od kapitałów i rent, podatek majątkowy, przemysłowy i wreszcie, ustawę, która gwarantuje, że dochody państwa nie będą zmniejszały się w razie spadku marki —waloryzację.

Gdy zważymy, że wszystkie te ustawy zostały przeprowadzone przy zajadłym oporze lewicy i mniejszości narodowych. które walkę z rządem rozumiały, jako walkę z państwem, pojmiemy, że w czasie tych kilku miesięcy została wykonana praca olbrzymia, praca, która dopiero w najbliższej przyszłości da widoczne i efektywne rezultaty. Pod tym więc względem zasługa rządu większości polskiej jest wielka.

Nie tylko jednak w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego przeprowadzona została praca wydajna. Dokonano jej również w zakresie ściągania podatków. Wpływy do kas skarbowych wzrastały stale niewspółmiernie do spadku waluty. Gdy we wrześniu wpłynęło do skarbu 4.347 miljardów, w październiku 3.413 miljardów, to w listopadzie — 7.459 miljardów z podatków, danin i monopoli. Same tylko podatki bezpośrednie dały w listopadzie przeszło 2 tryljony, gdy w ciągu poprzednich dziesięciu mies. razem nie osiągnięto nawet 2-ch tryljonów.

Największe jednak rezutaty można zauważyć, rozpatrując wpłaty i deklaracje na podatek majątkowy. W okresie od 4 do 15 grudnia centralna kasa państwowa zanotowała wpływów na ten podatek w gotówce na 1.480.694 franki złote, w wekslach wpłynęło w tym czasie 9.792.000 fr, złotych. A wyjaśnić należy, że cały szereg wpłat, które zostały dokonane na prowincji, nie jest jeszcze znany, tak że z całą pewnością obydwie te sumy można powiększyć kilkakrotnie.

Deklaracji na wpłaty na podatek majątkowy podpisano na sumę 2,979.400 franków szwajc. i 10.709.450 fr. złotych w gotówce, oraz na—3.045.100 fr. szwajc. i 25.700.425 fr. złotych w wekslach. Ostatecznie nie podpisano jeszcze, lecz zadeklarowano—gotówką 6.128.00 fr. zł. i wekslami 19.117.000 fr. zł.

Ogólna więc suma deklaracji wynosi 61.744.845 fr. złotych i 7.024.500 fr. szwajc. A przecież deklaracje te zaczęły być podpisywane dopiero od kilku tygodni. Widzimy więc, że w ciągu tak krótkiego czasu rząd większości polskiej zebrał już wielki fundusz sanacyjny.

Gdy dodamy do tego jeszcze prace, zmierzające do stworzenia banku emisyjnego, które zostały przeprowadzone, oraz oszczędności na wydatkach będziemy mieli dopiero pewne wyobrażenie o tem, co zostało już zrobione.

Oszczędności przeprowadzono bez narażenia życia gospodarczego i funkcjonowania maszyny państwowej na szwank. Wydatki ulegały stale zmniejszeniu i gdy we wrześniu wynosiły 67 miljonów zł. pol., w listopadzie —tylko 52 miljony, a w grudniu dosięgną jeszcze mniejszej sumy.

W ten sposób rząd większości polskiej, dzięki swej energicznej i niestrudzonej pracy w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego i oszczędności oraz dzięki bezwzględnemu ściąganiu podatków stworzył podwaliny pod sanację skarbu Podwaliny mocne i pewne. Fundusz sanacyjny, którym dziś rozporządza skarb jest znaczny i powinien z każdym dniem wzrastać.

Społeczeństwo nie może pozostać jednak bierne i czekać na to, co nowy rząd na istniejących podwalinach wybuduje, lecz musi powiedzieć jasno i wyraźnie, że praca już dokonana nie może pójść na marne, i, że obowiązkiem nowego rządu jest nadal prowadzić tę akcję, która została przerwana wkulminacyjnym punkcie przez ludzi, nie liczących się z interesami państwa i skarbu.

H Niedźwiecki.

Wieści ważne.

Warszawa, 21.XII (PAT).

Polska krajowa kasa pożyczkowa wypuszcza w obieg z dn. 21 grudnia r. b. banknoty wartości 10 miljonów marek polskich.

Monachjum, 21.XII (PAT).

Sejm bawarski odłożył na czas nieograniczony rozpatrzenie wniosku bawarskiej partji ludowej w sprawie rozwiązania sejmu.

Meksyk, 21-XII (PAT).

Generał Huerta ogłasza, że powstańcy w sile 40 tysięcy ludzi zajęli 10 stanów.

Guayaquil, 21-XII (PAT).

Ponawiają się tu trzęsienia ziemi. Liczba zabitych wynosi 150, rannych jest kilkaset.

Warszawa, 21-XII (PAT).

Ministrowie skarbu oraz przemysłu i handlu wydali rozporządzenie pobierania od niektórych kategorji towarów ceł w efektywnem złocie. Rozporządzenie to mające zresztą charakter przejściowy, dotyczy tylko towarów luksusowych, których import jest ze względów gospodarczych najmniej pożądany. Rozporządzenie to spotyka się z opozycją naszych sfer gospodarczych i wywołuje protesty ze strony kupców i przemysłowców gdańskich. Echem tych protestów są informacje pism gdańskich z 19 b. m., jakoby wysoki komisarz ligi narodów w Gdańsku zawiesił prowizorycznie polskie rozporządzenie, dotyczące uiszczenia ceł w złocie.

Z najbardziej miarodajnego źródła dowiadujemy się, że informacje te są bezpodstawne. Wysoki komisarz ligi narodów, stwierdziwszy, że zarządzenie o poborze ceł w złocie nie jest skierowane przeciw Gdańskowi, postanowił przyznać Gdańskowi ulgę w stosowaniu tego rozporządzenia, z uwagi na to, że w Gdańsku jest brak złota, i że wskutek tego transporty przesyłek świątecznych nie mogą być wykupowane.

Jak się dowiadujemy władze celne Gdańska już poprzednio wskutek starań sfer przemysłowych Gdańska odłożyły d l a Gdańska o tydzień wejście w życie rozporządzenia o pobieraniu ceł w złocie.

Monachjum, 21-XII (PAT)

W dalszym przebiegu wczorajszego popołudniowego posiedzenia sejmu popierali mówcy bawarskiej partji środka, socjalnych demokratów, frakcji demokratycznej i związku chłopskiego wnioski swoich partji, wypowiadających się w zasadzie za rozwiązaniem sejmu, żądając jednak przed rozwiązaniem zabezpieczenia zredukowania mandatów poselskich o jedną trzecią względnie o połowę, zredukowania liczby ministerstw z 8 na 5, dalej natychmiastowego zniesienia stanu wyjątkowego i zabezpieczenia wolności zebrań i wolnosci osobistej podczas wyborów.

Poseł dr. Held uzasadniał wniosek swojej partji w sprawie rozwiązania sejmu. W głosowaniu został wniosek bawarskiej partji ludowej w sprawie natychmiastowego rozwiązania sejmu odłożony aż do załatwienia wniosków uzupełniających, które zostały przekazane komisji konstytucyjnej.

Dalej przyjęto część wniosku bawarskiej partji środka, żądającego zmiany prawa wyborczego do sejmu. Przyjęto wniosek natychmiastowego zredukowania liczby ministerstw do pięciu. Wniosek bawarskiej partji ludowej o zmianę 92 § konstytucji bawarskiej został w imiennem głosowaniu odrzucony.

Stutgart, 21-XII (PAT).

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu oświadczył minister dr. Hieber, że j e s t zwolennikiem wstąpienia do rządu przedstawicieli prawicy i lewicy. Rząd poda się do dymisji,jeżeli nie będzie wymaganej większości 2/3 dla ustawy o upoważnieniach.

Paryż, 21-XII (PAT)

Rada ministrów upoważniła wczoraj ministra pracy do przedłożenia projektu ustawy, przewidującego dalsze wypłacanie niezbędnie podwyższonych rent dla ofiar wypadków podczas pracy, zniżającego granicę niezdolności i wprowadzającego pewne ulepszenia na korzyść wdów, sierot i innych pozostałych po ofiarach nieszczęśliwych wypadków.

Duisburg, 21-XII (PAT)

Zakłady Kruppa w Rheinhausen zwolniły wszystkich robotników,którzy odmówili przyjęcia 10-godzinnego dnia pracy. Obecnie dokonywane są tylko prace najniezbędniejsze.

Paryż, 21-XII (PAT)

Najwyższa rada wojenna zebrała się wczoraj popołudniu na Quai l'Orsay p o d przewodnictwem prezydenta republiki.

Hamburg, 21 XII (PAT).

Meksykański konsulat generalny donosi z Vera Cruz, że gen. Nugica, gubernator kraju Michoacan, który dotąd b y ł wierny staremu rządowi, przeszedł d o gen. Estrada w Jalisco. Wobec tego powstańcy opanowali większą część wybrzeża Oceanu Spokojnego.

Generał Urbalejo, należący do korpusu Sancho Villa, a wysłany przez rząd przeciwko generałowi Figueros, przeszedł również do powstańców.

W stolicy odbyły się wielkie manifestacje przeciwko rządowi gen. Obregona, przyczem nie obeszło się bez starć. Daje się odczuwać brak żywności wskutek odciętego częściowo dowozu.

Berlin, 21-XII (PAT)

Kurs dolara i marki złotej bez zmiany. Przydział dolara 6 procent. Marka polska 680 w zakupie, 718 w sprzedaży. Przydział 33 1/3 procent. Wypłata na Katowice 691 w zakupie, 709 w sprzedaży, przydział zupełny.

Berlin, 21-XII (PAT)

Od kilku dni gazety niemieckie wyrażają obawę, że pożyczka amerykańska na zakup żywności dla Niemiec napotka na trudności w komisji reparacyjnej ze strony przedstawicieli Francji i Belgji. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji reperacyjnej w Paryżu postanowiono oddać decyzję w tej sprawie rządom, mającym przedstawicielstwo w komisji reparacyjnej

W międzyczasie komitet gwarancyjny zbada sprawę reparacyjną.

Londyn, 21-XII (PAT)

Rząd angielski postanowił nie nawiązywać stosunków dyplomatycznych z Afganistanem tak długo, dopóki emir Afganistanu nie udzieli zadośćuczynienia za morderstwo, popełniono przez tubylców na oficerach angielskich i ich żonach. Wszystkie kobiety obywatelki angielskie zostały wezwane do opuszczenia terytorjum afganistańskiego. Zarządzenie to uważane jest za pierwszy krok do odwołania z Afganistanu angielskiego ministra pełnomocnego i d o zamknięcia komunikacji przez przełęcz Kyber. Władze angielskie nie zamierzają jednak wysyłać do Afganistanu jakiejkolwiek ekspedycji karnej.

Warszawa, 21-XII (PAT)

Sąd honorowy senatu, zwołany d o zbadania sprawy senatora Ludwika Hammerlinga, wydał następujące orzeczenie.

Sąd honorowy nie uznaje postawionych senatorowi Ludwikowi Hammerlingowi zarzutów w tej mierze, w jakiej zostały potwierdzone przeprowadzone postępowaniem dowodowem, tudzież w związku z okolicznościami, jakie towarzyszyły dokonaniu przez p. Hammerlinga zarzuconych mu czynów, za dostatecznie uzasadniające, aby uważać pana Hammerlinga za człowieka czci pozbawionego.

Warszawa, 21-XII (PAT)

W dniu wczorajszym odbyło się w Belwederze zwykłe przyjęcie czwartkowe, p r z y udziale przedstawicieli sfer dyplomatycznych, politycznych, wojskowych i towarzyskich stolicy. Przyjęcie było urozmaicone produkcjami wokalnemi i muzycznemi. We czwartek przyszłego tygodnia nie będzie zwykłego przyjęcia.

Paryż, 21-XII (PAT)

Komisja odszkodowań mianowała wczoraj dwóch rzeczoznawców amerykańskich, którzy wezmą udział w pierwszym komitecie, mającym zbadać sposoby uzdrowienia waluty niemieckiej i przywrócenia równowagi w budżecie Niemiec.

Berlin, 21-XII (PAT)

Minister reichswehry Gessler wyraził po powrocie z Saksonji przekonanie, że zniesienie stanu wojennego w Saksonji nie jest jeszcze obecnie wskazane.

Pełnomocnictwa skarbowe.

Warszawa, 22 grudnia.

Premjer, p. Wł. Grabski, złożył do laski marszałkowskiej zapowiedziany w expose rządowem projekt ustawy o wyjątkowych pełnomocnictwach dla prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie sanacji skarbu.

Treść projektu ustawy, od której uchwalenia uzależnia nowy premjer wykonanie dzieła sanacji skarbu, jest następująca :

Art. 1. Upoważnia się prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania do dnia 31 grudnia 1924 roku na podstawie uchwał rady ministrów rozporządzeń z mocą ustaw dla przeprowadzenia sanacji i reformy waluty. Upoważnienie to dotyczy w szczególności: 1) zmian w postępowaniu w dziedzinie podatków i opłat oraz w terminie ich płatności; 2) zaciągnięcie pożyczek państwowych do wysokości 500.000.000 franków złotych oraz ustalenia warunków tych pożyczek, względnie nadania im specjalnych gwarancji, o ile jednak nie będą one połączone z aljenacją lub wydzierżawieniem monopoli państwowych; 3) zmiany statutów państwowych instytucji kredytowych i instytucji kredytu długoterminowego; 4) ustalenie nowego systemu monetarnego i wprowadzenia go w życie; 5) ustalenia sposobu przejścia na nową walutę, określenia relacji marek polskich do przyszłej jednostki monetarnej i likwidacji polskiej krajowej kasy pożyczkowej; 6) zatwierdzenie statutu Banku emisyjnego, udzielenia mu przywileju emisji biletów bankowych, przekazania mu w drodze aljenacji części majątku państwowego niezbędnego dla jego działalności oraz zawarcia umowy z Bankiem emisyjnym, ustalającej stosunek jego do skarbu; 7) przerachowania zobowiązań publicznych i prywatno-prawnych na nową walutę oraz sposobu i terminów ich spłat; 8) konwersji i konsolidacji pożyczek i zobowiązań państwowych; 9) sprzedaży państwowych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych do łącznej sumy 150.000 000 franków złotych; 10) zastosowania niezbędnych dla uniknięcia deficytu budżetowego oszczędności w gospodarce państwowej drogą zmian w granicach konstytucją określonych organizacji zakresu działania i postępowania władz i urzędów państwowych a d m i n i s t r a c y jnych, względnie do ich znoszenia z wyjątkiem ministerjów jako też przekazywania samorządom niektórych zadań i czynności sprawowanych dotychczas przez organy państwowe przy jednoczesnem zapewnieniu samorządom odpowiednich źródeł dochodu.

Art. 2, Rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wydane na podstawie niniejszej ustawy winny być podawane do wiadomości sejmu i senatu.

Art. 3. Ustawa niniejsza obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 4. Wykonanie powierza się ministrowi skarbu, a w zakresie punktu 10, artykułu 1 również prezesowi rady ministrów.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia

Doniosła nowela o spółkach z ogr. odpowiedzialnością.

Ogłoszona niedawno w „Dzienniku ustaw“ nowela o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością wprowadza kilka ważnych zmian

do dekretu z roku 1919. Według dotychczasowych obowiązujących postanowień, wpisanie spółki takiej do rejestru mogło nastąpić po uprzedniem wpłaceniu przynajmniej połowy kapitału zakładowego do kasy spółki. Nowe przepisy wymagają tylko stwierdzenia, że czwarta część udziałów gótówkowych została wpłaconą. Najważniejszą jednak zmianą jest postanowienie, że minimalny kapitał zakładowy ma wynosić nie jak dotąd — 25.000 marek., lecz równowartość 2,000 złotych franków. Ponadto uchylony zostaje przepis o kapitale maksymalnym, określonym poprzednio na 3.800 tys. marek, czyli, że spółki z org. por. mogą podwyższać kapitał zakładowy bez ograniczenia. Minimalna wartość jednego udziału ma wynosić 20 franków złotych. Dalej uchylone zostało ograniczenie, zabraniające jednemu wspólnikowi posiadać więcej, niż trzy czwarte udziałów.

Zmiany, wprowadzone przez nowelę, mają zatem na celu umożliwić prowadzenie przedsiębiorstwa jako spółki z ogr. odp., gdy ze względu na wzrost kapitału stawała się konieczną forma spółki akcyjnej, tudzież wtedy, gdy większość kapitału znajduje się w rękach jednej osoby, pragnącej rozłożyć odpowiedzialność na kilku wspólników przez udzielenie im drobnych ułamków kapitału.

W związku z określeniem wszystkich kwot pieniężnych w równowartości złotych franków, określono, że spółki, których kapitał zakładowy przekracza równowartość 20 tys. złotych franków, winny ogłaszać swoje bilanse. Spółki, mające za przedmiot transport, ubezpieczenie, przechowywanie ruchomości, pożyczki na zastaw lub interesy bankierskie, winny ogłaszać swoje bilanse bez względu na wysokość kapitału zakładowego.

Nowela powyższa, usuwająca w swych postanowieniach szereg usterek dekretu z r. 1919, wpłynie niewątpliwie dodatnio na rozwój spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

Pierwszy parowóz polski.

Warszawa, 22 grudnia.

W niedzielę, dnia 23-go b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku pierwszego parowozu polskiego, zbudowanego siłami wyłącznie krajowemi w zakładach warszawskiej spółki akcyjnej budowy parowozów.

Uroczystość zaszczyci swą obecnością p. prezydent Rzeczypospolitej, który dokona też uruchomienia pierwszego parowozu polskiego. Aktu poświęcenia parowozu dokona ks. kardynał Kakowski.

Uroczystość niedzielna wymownie zaświadczy wobec swoich i obcych o niespożytej energji i wysokich zaletach polsk.technika, a stanie się niezawodnie aktem uczczenia polskiej pracy.

Z kraju.

Sprytny oszust. Jak się dowiadujemy, łodzianin Salomon Lewkowicz, który kupował towary w firmach wiedeńskich zawiesił wypłaty i zbiegł.

Z początku Lewkowicz, zakupując małe transporty towaru płacił bardzo punktualnie, lecz im większe były transporty towaru, tym mniejsza punktualność Lewkowicza.

30 listopada Lewkowicz nagle znikł z Wiednia, Gdy wierzyciele domagali się natarczywie wypłaty należności, córka Lewkowicza oświadczyła, że ojciec nagle zachorował i zmuszony był wyjechać do Zemmeringa na kurację, lecz po kilku dniach wróci i długi swe spłaci.

W dniu 5 grudnia cała rodzina Lewkowicza również wyjechała, a córka jego oświadczyła wierzycielom, iż stan zdrowia ojca pogorszył się, wiec musi do niego jechać, lecz po kilku dniach wróci specjalnie, by spłacić wierzycieli. Jak stwierdzono dotychczas, Lewkowicz jest winien kilku kupcom wiedeńskim kilkaset miljardów mk., wobec czego policja wiedeńska poszukuje łódzkiego oszusta.

Aresztowanie szajki bandyckiej. Na zarządzenie powiat. komendanta tutejszej policji państwowej nadkom. Zakrzewskiego urządzono onegdaj wielką obławę na niebezpieczną bandę złożoną z 13 członków, a grasującą na pograniczu powiatu jarosławskiego i biłgorajskiego. Obława — w której udział brał prócz posterunku policji państw. z Bukowca za Sieniawą i Adamówki wywiadowca Hyczak oraz wywiadowca z ok. komendy we Lwowie Lorch — wydawała nader pomyślny wynik, co należy z całem uznaniem stwierdzić. Ujęto bowiem 11 bandytów, za pozostałymi zaś dwoma zarządzono energiczny pościg oraz zakwestjonowano 3 fury zrabowanych rzeczy, jak: drogocenne futra, skóry, towary bławatne, tekstylne i t. p. przedstawiające wielomiljardową wartość. Wszyscy bandyci pochodzą z Luchowa i Tarnogrodu. Oddano ich sądowi w Biłgoraju, na tamt. terytorjum.

Niebezpieczna zatem banda, będąca postrachem naszego pogranicza została dzięki energi naszych organów policyjnych zlikwidowana.

„Zarobił“ 1000 fr. szwajc. Nader ciekawą sprawą zajmowała się w tych dniach ekspozytura policyjno-śledcza p. p. we Lwowie.

Lekarz-pułkownik w wojskowym szpitalu okręgowym dr. Koss. napisał do żony swej, zamieszkałej w Warszawie list z prośbą, by mu przysłała 1000 fr. szwajcarskich, na zakupno maszyny roentgenowskiej. List. ten nadał dr. Koss w urzędzie pocztowym przy ul. Friedrichów.

W niewyjaśniony dotąd sposób ktoś przyszedł w posiadanie tego listu i podrobiwszy pismo dr, Kossa, napisał list. w którym dr. Koss prosi żonę, by oddawcy listu wręczyła 1000 fr. Z listem tym zjawił się onegdaj jakiś osobnik u p. Kossowej w Warszawie, a ta nie przypuszczając mistyfikacji wręczyła mu wspomnianą kwotę.

Gdy mimo upływu szeregu dni pieniądze nie nadchodziły, zwrócił się dr. Koss. telegraficznie do żony o wyjaśnienie i wówczas dowiedział się, że jakiś oszust pieniądze podjął. Zawiadomione władze policyjne, rozpoczęły natychmiast dochodzenia, które narazie nie dały pozytywnego wyniku

Kolejka Pińczów — Wiślica. Na postawie źródłowych informacji „Głos Pińczowski“ zapewnia, że budowa odnogi Chajdaszek — Pińczów — Wiślica nie zostanie zaniechana.

Opóźnienie otwarcia ruchu na szlaku Chajdaszek — Pińczów powstało głównie wskutek trudności w uzyskaniu taboru, oraz niemożności przyspieszenia budowy magazynu w Pińczowie.

Trudności te zostały już przezwyciężone, do Pińczowa zjechała specjalna komisja z ramienia dyrekcji p. k. p. w Radomiu w celu dokonania oględzin toru i określiła termin uruchomienia odnogi.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa odnoga Chajdaszek — Pińczów zostanie oddana do użytku publicznego od 1 stycznia 1924 roku.

Wielka afera walutowa w Krakowie. Od dłuższego czasu dochodziły do ministerstwa skarbu wiadomości o nieprawidłowych manipulacjach dewizowych banków łódzkich i krakowskich. Gdy więc sprawa ta przybrała charakter tak zdecydowanie przestępczy, ministerstwo skarbu delegowało do tych miast specjalną kontrolną komisję. W skład tej komisji weszli jako przewodniczący p. Lucjan Dąbrowski, inspektor dewizowy m. s. starszy referent dr. Nakonieczny, pozatem zależnie od miejscowości kontrolowanej, miejscowy przedstawiciel P. K. K. P., przestawiciel miejscowej izby skarbowej oraz komisarz dewizowy.

Po przeprowadzonej rewizji w Łodzi lotna ta komisja została skierowana do Krakowa, gdzie inspektor Dąbrowski przystąpił natychmiast do działania. Do komisji krakowskiej powołano jako delegata P. K. K. P. p. Szymowskiego. delegata izby skarbowej krakowskiej p. Wojnowskiego oraz komisarza dewizowego p. Gerstnera. Przeprowadzona została rewizja we wszystkich kantorach wymiany, domach bankowych oraz kilkunastu bankach. Rezultat tej pracy był bardzo obfity. W wielu bankach ujawnione zostały liczne nieporządki i malwersacje, szczególnie w dziale walutowych obrotów. Na miejscu zostały sporządzone protokuły, które przesłano do Warszawy do ministerstwa skarbu.

Jako doraźny środek karny komisja ta, po przeprowadzonej rewizji zawiesiła działalność jednego z największych i najbardziej znanych w Krakowie kantorów — Bujalskiego przy rynku głównym oraz wielki kantor Gotlieba.

Po rewizjach w bankach bank dla polskiego handlu i przemysłu w Krakowie oraz akcyjny bank związkowy — oddział krakowski zostały ograniczone w swej działalności walutowej.

Olbrzymie materjały, obciążające czynności banków i kantorsw krakowskich, szczegółowo ujęte w protokułach, przekazane zostały do Warszawy. Dalsze zarządzenia i represje przeciw poszlakowanym bankom są spodziewane. Dochodzenie i rewizje komisji kontrolnej w Krakowie trwają w dalszym ciągu.

KRONIKA ŚLĄSKA.

Katowice. (Tow. obrony kresów zachodnich.) Działalność bardzo ożywioną i pochwały godną rozwija na Górnym Śląsku od niejakiegoś czasu założone tu „towarzystwo obrony kresów zachodnich“ (T. O. K. Z.), które ma na celu obronę polskości przed nawałą niemiecką i szerzenie oświaty w duchu polskim. T. O. K. Z. rozwinęło się w stosunkowo krótkim czasie tak, że prawie niema już miejscowości na Śląsku, gdzieby nie istniała filja, wzgl. kółko tego związku. Towarzystwo m. in. ma na celu oczyszczanie urzędów polskich z żywiołów hakatystycznych. W magistracie naprzykład mysłowickim dotąd jeszcze urzęduje wielu niemców, którzy w służbie posługują się językiem niemieckim i tak zresztą przebywa na polskim Śląsku jeszcze wielu niemców, którzy publicznie drwią sobie z wszystkiego co polskie. Tak naprzykład donosi „Polak“, że niemiecki budowniczy o polskim nazwisku, dr. Mercik z Lipin, tak się wyraził w hucie tamtejszej o robotnikach polskich: „Tej polskiej bandy i tak już mam dosyć!“ Działalność zatem T. O. K. Z., które występuje wobec tego rodzaju wybrykom hakaty w obronie polskości, tylko na pochwałę zasługuje.

W. Hajduki. (Handel „Hutą Bismarka.“) Dziwne koleje w ostatnich czasach przechodziła „huta Bismarka“, raz po raz zmieniając swych właścicieli. Przed niejakimś czasem huta należała do niejakiegoś p. Flicka Ten chciał ją sprzedać austrjackiemu bankierowi Boselowi, który jednak dawał za mało, więc hutę nabył Stinnes, który niebawem sprzedał ją wiedeńskiej „Alpine Montangesellschaft“, a ta niebawem odstąpiła ją „Niederoesterreichische Discontobank“, której udziałowcem jest także Rotszyld.

Pszczyna. (Napady rabunkowe.) W okolicy grasuje jakaś szajka bandycka, która z nastaniem zmierzchu napada na przechodniów w celach rabunkowych, zabierając im w obecnej zimnej porze nawet ubrania. W tych dniach napadnięto na drodze, wiodącej do Murczek pewnego młodego człowieka i jego siostrę, których zamaskowani bandyci, grożąc rewolwerami obrabowali z ubrań

WALKA O MILJONY.

417.

Tegoż samego dnia, o godzinie dziewiątej rano, naczelnik policji z pomocą swego sekretarza, otwierał w swym gabinecie obszerną dzienną korespondencję. Obaj się śpieszyli i przebiegając oczyma adresy mnóstwa listów, klasyfikowali je, bardziej ważne znacząc czerwonym ołówkiem.

— Ach! — zawołał nagle sekretarz, zatrzymując się pośród czytania.

— Cóż takiego? — pytał naczelnik.

— List, zasługujący na najwyższą uwagę.

— W jakim przedmiocie ów list?

— W przedmiocie zbrodni, popełnionej przy ulicy Joubert.

— Czytaj mi go co prędzej...

Sekretarz począł czytać głośno:

„Panie naczelniku policji.

„Zbyt przeceniłem me siły. Pragnąłem zdobyć miljony. Pięćdziesiąt jeden miljonów, to warte było trudu, a nawet i narażenia życia. Źle jednak skombinowałem swe plany. Widzę sie obezwładnionym... Daremnie liczne popełniłem zbrodnie!

„Gdy pan odbierzesz ten list, ja żyć nie będę; rozsadzę sobie czaszkę wystrzałem z rewolweru, przed smiercią jednak, chcę ci wyjaśnić nierozwiązalną dotąd zagadkę na odkrycie której włosy ci z przerażenia staną na głowie.

„Ów człowiek z ulicy Joubert, Edmund Beraud, kupiec djamentów, został przezemnie zamordowanym. Odnajdziesz pan jego trupa i jego papiery w domu, w którym ja śmierć sobie zadam.

„Wystarczy ci ku temu otworzyć szafkę, będącą we wgłębieniu ściany i przepatrzeć znajdujące się tam zawiniątka, aby odnaleźć pomienione papiery.

„Co zaś do trupa kupca djamentów, każ pan rozkopać grunt w rodzaju jaskini, pozostały po starem wykopalisku w ogrodzie. Ciało jest tam schowane na metr głęboko i nakryte ziemią.

„Nie miałem żadnego wspólnika. Działałem sam, pewien otrzymania pomyślnego rezultatu. Zawiodłem się jednak. Zasiałem, lecz zebrać już nie mogę.

„Przybądź pan do parku Saint-Maur, przy alei de l'Echo, domu numer 1-szy. Znajdziesz mnie tam, lecz już z kulą rewolwerową w głowie.

„Racz przyjąć, panie naczelniku policji, wyrazy wysokiego mego szacunku i poważania.

Wiljam Scott, poddany irlandzki.“

Naczelnik policji wysłuchał tego listu ze wzrastającym wzruszeniem.

— Wiljam Scott! — zawołał, gdy sekretarz skończył czytanie treści, skreślonej dnia poprzedniego przez Arnolda Desvignes.

— Wiljam Scott!.. irlandczyk, zbiegły z więzienia w Londynie, o obecności którego zasygnalizowano do Paryża... Ow Wiljam Scott miałżeby być mordercą Edmunda Beraud i sam sobie wymierzyć sprawiedliwość? Jestże to prawdą? Czy nie ukrywa się w tem jakaś wstrętna mistyfikacja?

— Łatwo nam się będzie upewnć... — odrzekł sekretarz.

— Tak... trzeba to uczynić bez straty czasu.

I wziąwszy ów list z podpisem „Wiljam Scott,“ naczelnik poszedł z nim do sędziego śledczego, któremu poruczonem zostało śledztwo zbrodni, spełnionej w hotelu Indyjskim, poczem obydwa udali się do prokuratora rzeczypospolitej.

We dwie godziny później obaj ci urzędnicy, w towarzystwie wielkiej liczby agentów, przybyli do parku Saint-Maur, przy alei de l'Echo i zatrzymali się przy furtce willi, oznaczonej numerem pierwszym.

Furtka ta, jak wiemy, nie była na klucz zamknięta.

Weszli więc prosto do ogrodu, a potem w głąb domu.

Wiedzą już czytelnicy, jaki ich tam widok oczekiwał.

Ow list nie był więc zmyślonem.

Na podłodze, pośród kałuży krwi, broczył trup człowieka z wystrzelonym rewolwerem w ręku.

Na stole rozłożony był akt kupna willi przy alei de l,Echo, akt pisany tymże samym charakterem co i list, a opatrzony podpisem Wiljama Scott.

Nie było sposobu zaprzeczenia oczywistości.

Tak wszystkie meble, jako i szafka, w ścianie wmurowana, zostały natychmiast pilne przetrząśnięte.

Znaleziono w porządku papiery Edmunda Beraud, kupca djamentów, jego testament, zawierający listę spadkobierców, listy pisane przezeń do tychże w hotelu przy ulicy Joubert, na kilka minut przed porwaniem go przez człowieka, przebranego za komisarza policji.

Swiatło zabłysło nareszcie.

Pozostawało jedynie przystąpić do odnalezienia Edmunda Beraud.

W małym domku ogrodniczym spostrzeżono stojące łopaty i rydle. Zobaczywszy je, agenci zeszli z niemi w głąb starego wykopaliska, znajdującego się, jak list wskazywał, w ogrodzie.

d. c. n

tak, że napadnięci całkiem nago musieli wracać do domu.

Rybnik. (Niegodziwy czyn). Nieznani sprawcy otwarli upusty od wielkiego stawu rybnego, należącego do Ulandreli, właściciela młyna, co spowodowało całkowity odpływ wody i olbrzymiego zapasu ryb. Strata Ulandreli wynosi wiele miljardów.

Głosy czytelników.

List otwarty.

Do
Sz. Redakcji „Iskry“.

W imieniu dzieci schroniska, zarządzanego przezemnie, składam Sz. Redakcji gorące „Bóg zapłać“ za umieszczenie odezwy t-wa lekarskiego w Sosnowcu, w sprawie głodujących dzieci i za częste poruszanie tej sprawy w poczytnem piśmie.

Przez dłuższy czas dzieci odczuwały brak odpowiedniego odżywiania, to też straciły na swym zwykłym dziecinnym humorze, a natomiast zakład ożywił się płaczemchorej,rozkapryszonej i głodnej dziatwy. Lecz teraz, gdy ofiarność społeczeństwa jęła zasilać nasze schronisko, coraz częściej zaczyna rozbrzmiewać tak naturalny dla tego młodego wieku śmiechu.

Bo prawdziwie możemy być dumni z naszego społeczeństwa, które okazało tak wielkie serca i tak zacne zrozumienie cudzej niedoli. Pośpieszyli z pomocą bogaci i ubodzy, a nie zabrakło nawet tych, którzy w dosłownem znaczeniu musieli sobie odjąć kęs chleba od ust, by go posłać głodnym dzieciom w Granicy.

Te ostatnie uważają dar każdy za istne zrządzenie Opatrzności Bożej i codzień zanoszą gorące modły za ofiarodawców. I my także modlimy się z niemi razem, nie wątpiąc, że Chrystus Pan, który tak umiłował dziatki pobłogosławi tym wszystkim, co tak pohopnie spieszą z niezbędną pomocą najuboższym i najbardziej biednym małym sierotom, przyszłym obywatelom naszej Ojczyzny.

Przesyłam wszystkim ofiarodawcom wyrazy wdzięczności, a szczególniej p. d-rowi Kozłowskiemu, który z ojcowską troskliwością zajął się ulżeniem niedoli biednej dziatwy.

Polecam nadal tkliwym sercom społeczeństwa schronisko sierot w Granicy.

Kierowniczka schroniska
W. Gąsiorowska.

Wielce Szanowny
Panie Redaktorze!

W ubiegłą sobotę, dn. 15 b.m., staraniem narodowej organizacji kobiet odbył się koncert na głodujące dzieci w Granicy. Bezinteresowny udział w koncercie wzięli udział członkowie domu ludowego i zespół tow. śpiewaczego „Echo“. Chóry, orkiestra, melodeklamacja przy akompanjamencie cytry, wszystko wykonane było bez zarzutu. Szkoda tylko, że nasza publiczność tak mało popiera dom ludowy, to też i na koncercie tłumnie nie było Czysty dochód z koncertu wyniósł zaledwie 50 milj. mk., za które, po porozumieniu się z dr. Kozłowskim, kupiono materjału na ubranka dla chłopców z ochrony w Granicy.

Tow. śpiewaczemu „Echo“, członkom domu ludowego składamy serdeczne „Bóg zapłać“ za tak chętne i bezinteresowne zorganizowanie koncertu, a na przyszłość spodziewamy się, że sowiczanie chętniej poprą nasze wspólne usiłowania, gdyż pomoc dla dzieci w ochronkach musi być stała.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Za zarząd N.O.K.
J. Waśniewska.

Kronika.

Kalendarzyk.

23 Niedziela.	Dziś Wiktolji P. Jutro Wigilja Irminy. Wsch. słońca 7.38 Zach. „ 3,55

Wszystkim czytelnikom, przyjaciołom i współpracownikom naszego pisma przesyłamy serdeczne życzenia Wesołych świąt!

REDAKCJA.

Porządek nabożeństw w kościele parafjalnym w Sosnowcu: pasterka o godz. 11 i pół w nocy; w pierwszym dniu świąt msze św. o godz. 7, 8, 9, 10 i 11-ej; w drugim dniu świąt nabożeństwo jak w niedzielę.

Ferje świąteczne w urzędach. Ministerjum spraw wewnętrznych zarządziło w podległych mu urzędach w okresie świąt Bożego Narodzenia normalne zakończenie urzędowania w poniedziałek 24 b.m. o godzinie 12 w południe, a rozpoczęcie we czwartek 27 b. m. rano o zwykłej godzinie.

Dlaczego brak mięsa? Na zapytanie, dlaczego w Sosnowcu brak stale mięsa, rzeźnicy odpowiadają, że włościanie nie chcą sprzedawać bydła za marki, których mają aż zawiele, lecz czekają na złote polskie. Jeżeli istotnie tak jest, to możemy jeszcze dość długo pościć przymusowo.

Przepełnienie w pociągach. Zaczęło się przedświąteczne przewożenie pasażerów do miejsc rodzinnych. Wskutek tego po-

ciągi są przepełnione. Wagony są natłoczone tak, że wielu jeździ w brekach i na stopniach wagonów.

Cena chleba. Wczoraj w magistracie sosnowieckim ustalono cenę mąki w młynach na 200 tys. mk., a cenę chleba na 380 tys.

Numer gwiazdkowy „Iskier" Najlesze dziś pismo dla młodzieży „Iskry", redagowane przez tow. nauczycieli szkół wyższych, wydało przepiękny numer gwiazdkowy. Bogaty materjał literacki ozdobiony jest licznemi, częściowo barwnemi ilustracjami. Z tego właśnie numeru „Iskier" przedrukówujemy przepiękny wiersz Ostrowskiej.

Udogodnienie. Celem ułatwienia kupcom wymiany świadectw handlowych i przemysłowych (patentów) na rok następny, oddział dąbrowski stow. kupców polskich uzyskał zezwolenie na zajęcie się tą sprawą i kupcy, którzy dotychczas nie wykupili nowych patentów, mogą to uczynić za pośrednictwem wspomnianego stow. po dn. 27 grudnia rb.

Spółka akcyjna tramwajowa. Zgodnie z uchwałami rad miejskich w Zagłębju i sejmiku powiatowego zawiązała się spółka akcyjna tramwajów elektrycznych w Zagłębiu Dąbrowskiem. Akt rejentalny podpisany został onegdaj w magistracie sosnowieckim, poczem nastąpiły wybory do rady nadzorczej, z której wyłonił się komitet wykonawczy. W skład tego komitetu weszli pp.: poseł Gierlicz, starosta A. Trzciński, prez. [illegible]chael, dyr. Baniewicz i przedstawiciel kapitalistów angielskich.

Ponieważ rada miejska w Dąbrowie nie powzięła dotąd uchwały, upoważniającej zarząd miasta do przystąpienia do spółki, przeto wszelkie prawa, przynależne Dąbrowie, przejął Sosnowiec, który jest wobec tego właścicielem podwójnej ilości akcji, przypadającej poszczególnym miastom w Zagłębiu.

Egzamin w szkole policyjnej. W środę, w czwartek i piątek odbywał się w szkole policyjnej na Piaskach egzamin z kursu przeszkolenia policjantów. W skład komisji egzaminacyjnej wchodzili pp.: inspektor Grabowski z komendy głównej, ten sam, który swojego czasu na czele oddziałów policyjnych zajmował pas neutralny na Wileńszczyźnie, następnie prok. Węgrzynowski, nadkomisarz Werc z komendy okręgowej w Kielcach i nadkom. Konstanty Strzelecki.l

Egzamin wypadł na ogół bardzo dobrze, za co prok. Węgrzynowski wyraził serdeczne słowa uznania kierownikowi szkoły podkom. Hensztowi.

Policjanci, którzy ukończyli szkołę, mają prawo do awansów w zakresie rang podoficerskich.

Podobno ministerjum skarbu, wobec zaprowadzenia oszczędności, ma zamiar znieść szkoły policyjne. Byłaby to oszczędność dziwna, bo policjant wyszkolony potrafi spełniać służbę za 2, a nawet 3 policjantów niewyszkolonych.

Zniewaga wobec państwa. Za zniewagę ustną wobec państwa polskiego została pociągnięta do odpowiedzialności niejaka Gustawa Leslond z Będzina

Stan rynku pracy. W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego Nr. 16 wakują następujące posady dla: 3-ch koszykarzy inwalidów wojennych do Lwowa, 1 wychowawczyni do pielęgnowania 8-mio miesięcznego dziecka do Płocka, 10 górników do łamania kamieni do Kielc, 1 majstra do fabryki rowerów do Włocławka, 1 wyrzynacza kopalniaków do Szamotuł, 1 strażnika leśnego inwdl. wojen. do Tarnopola, 1 ślusarza lub szlifierza inwal. wojen. do Tarnopola, 1 stróża inw. wojen. do fabryki we Lwowie, 4-ch stolarzy do Ostrowia, 1 ślusarza do Starogardu, 1 portrecisty w miejscu, 120 robotników leśnych z własnemi narzędziami do Siedlec, 1 montera — kotlarza do Siedlec 1 werkmistrza do wyrobu kapsli staniolowych i folji cynowych do Białej, 1 lokaja do Płocka, 1 brygadjera tokarskiego do Płocka, 20 robotników leśnych do Kijowic, 1 mistrza pasmanteryjnego do Budgoszczy, 2-ch pomocników obuwniczych do Węgrowca, 12 prządek do przędzalni lnu do Francji, 10-ciu kotlarzy i 3-ch monterów, 2-ch walcowników blachy miedzianej i 2-ch walcowników drutu miedzianego i mosiężnego do Francji.

Pomysłowy rzeźnik. Wacław Piega, rzeźnik w Sosnowcu, ul. Kamienna 12 został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za to, że zmuszał konsumentów do kupowania kości i in. „dodatków" mięsnych do słoniny, pospółki i t. p. Oprócz tego pan Piega pobierał od konsumentów wyższe od cennikowych ceny produktów mięsnych.

Przedstawienie. Tow. kult.-ośw. „Swit" w Sosnowcu, w niedzielę, d. 23 grudnia r. b. odegra w sali polsk. zw. zaw. na Pogoni farsę w 3 aktach Meulina i Oclaurigna p. t. „Człowiek o stu głowach". Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Dnia 25 i 26 grudnia r. b. t. k. o. „Swit" wystawia „Betlem Polskie". Szczegóły w afiszach. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu tow. kult.-ośw. „Swit", Marjacka 1, a w dzień przedstawienia — przy kasie.

Coraz lepiej. W dniu wczorajszym większość pociągów kursowała jakby bez rozkładu, pociągi bowiem przybywały z niebywałem dotychczas opóźnieniem.

Na wszystkich stacjach gromadziły się tłumy podróżnych, których nikt nie chciał, czy nie mógł poinformować, kiedy dany pociąg odejdzie.

Zachowanie się służby kolejowej jest tego rodzaju, iż w niedługim czasie jeżdżenie koleją będzie należało do przedsięwzięć wysoce ryzykownych.

Na przejeździe np. ksawerowskiem reperują tor i robotnik obowiązany jest ostrzegać zbliżający się pociąg, czy można przejechać.

Tymczasem wczoraj, robotnik ów, zatknąwszy na linji sygnał ostrzegawczy, poszedł grzać się do pobliskiej budki.

Po chwili nadjechał pociąg osobowy i widząc znak ostrzegawczy, stanął.

Ponieważ służba kolejowa nie mogła dowiedzieć się przyczyny zatrzymania pociągu, udano się do budki, gdzie gorliwy robotnik oświadczył, iż „zapomniał se" znak usunąć, a tymczasem mogło to spowodować katastrofę.

Przed stacją zaś w starym Będzinie zepsuł się sygnał i zamiast postawienia dróżnika, któryby informował nadjeżdżających maszynistów, zatrzymuje się pociągi przez dłuższy czas zupełnie nie potrzebnie.

Wogóle, od pewnego czasu zauważyć się daje zupełne rozprzężenie na kolejach, co może okazać fatalne następstwa.

Przykład do naśladowania. Z powodu nadchodzących świąt, władze pozwoliły na otwarcie sklepów w niedzielę, t. j. dziś.

Kupcy polscy w Dąbrowie, zorganizowani w stowarzyszeniu kupców polskich, wychodząc z założenia, iż obowiązkiem prawego polaka i chrześcijanina jest przestrzeganie przepisów kościelnych i niedawanie złego przykładu, postanowili w dniu dzisiejszym sklepów nie otwierać.

Nadużycia podatkowe. W Dąbrowie wykryto szereg nadużyć, polegających na fałszywem prowadzeniu ksiąg handlowych, celem zatajenia istotnych obrotów, a tem samem uniknięcia zapłaty podatku obrotowego.

W sprawie tej zamieścimy wkrótce ciekawe rewelacje i wykaz spekulantów, żerujących bezkarnie i okradających skarb państwa.

Przerwa w pracy. Onegdaj, na wszystkich niemal kopalniach dużych wybuchły częściowe strajki, z powodu nie wypłacenia robotnikom zaliczek.

Na niektórych kopalniach robotnicy poczęli się awanturować, po otrzymaniu jednak zapewnienia ze strony zarządu, iż należne zaliczki na drugi dzień otrzymają, robotnicy wrócili do pracy.

Smierć przy pracy. Na zwałach dawnej kopalni „Jan" w Dąbrowie, zasypany został robotnik miejski, 68-letni W. Szefel, który zajęty był kopaniem żużli, używanych do robót miejskich.

Kiedy przybyła pomoc, wydobyto już tylko zwłoki, które przewieziono do trupiarni szpitala św. Anny.

Z czarnej giełdy. Za tamowanie ruchu pieszego na czarnej giełdzie na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu policja miejscowa pociągnęła do odpowiedzialności sądowej za jednym zamachem dziesięciu czarnogiełdziarzy.

Jeszcze o paskarkach wiejskich. Nasze rodzime paskarki wiejskie są najmorowsze ze wszystkich paskarzy. Wczoraj od samego rana sprzedawały mleko po 300 tys. za litr, masło po 3 miljony za kwartę, najwięcej zaś podnosiły się w cenie jaja, bo do 150 tys. za sztukę.

Ohydne morderstwo. Wdowa Gocowa, zamieszkała w Dąbrowie, utrzymywała się ze sklepiku, który miała w budce obok kopalni Albert pod Strzemieszycami. Sklepik ten stanowił cały jej majątek, to też dla uchronienia go od ewentualnej kradzieży w budce nocował 16-letni syn Gocowej, Ludwik.

Onegdaj rano, robotnicy spieszący do pracy spostrzegli, iż pomimo wczesnej pory, drzwi od budki otwarte są naoścież. Zainteresowani tem, zajrzeli do wnętrza, gdzie ujrzeli porozrzucane owary i wysuniętą szufladę, a kontuarem zaś zakrwawione zwłoki malca.

O wypadku zawiadomiono natychmiast policję i kiedy na miejsce przybyły władze sądowo-lekarskie, oczom ich przedstawił się okropny widok. Zwłoki chłopca leżały w kałuży krwi za ladą i po wyciągnięciu ich na środek, ujrzano, iż chłopiec ma formalnie odciętą głowę, która trzymała się zaledwie tułowia. Obok zwłok znaleziono duży nóż rzeźnicky, używany przez chłopca do krajania wędlin, którym to narzędziem mordercy dokonali ohydnego czynu.

Wiadomość o wstrząsającem morderstwie wywołała duże poruszenie, to też policja przedsięwzięła energiczne kroki, celem ujęcia zbrodniarzy.

Co mordercy zrabowali, dotychczas nie ustalono.

Kradzież w teatrze. W czasie przedstawienia w teatrze na dochód samopomocy szkolnej w szkole im. Bol. Prusa, skradziono z kasy 2 palta, wartości 250 miljonów mk.

Strzelanina na Ostrej Górce. Do sklepu St. Zięby na ul. Pańskiej usiłował wtargnąć oknem niejaki Czesław Woźniak. Awanturnik poprzednio już był w sklepie i nieporozumienie wybuchło na tle regulowania rachunku. Zięba broniąc się wobec napaści, strzelił do Woźniaka, raniąc go w ramię Policja w sprawie tej wszczęła dochodzenie.

Z teatru.

Dziś dwa przedstawienia popołudniu o godz. 4 po raz ostatni „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora". Wieczorem zajmująca komedjofarsa „Pokojówka szuka miejsca" — a czy znajdzie, publiczność przekona się wieczorem.

Poniedziałek z powodu dnia wigilijnego podwoje teatru zamknięte.

Repertuar świąteczny.

Wtorek — pierwszy dzień świąt — dwa przedstawienia: popołudniu „Kiki" pełna humoru farsa A. Picarda; wieczorem „Pokojówka szuka miejsca".

Sroda — drugi dzień świąt — dwa przedstawienia: popołudniu „Szafir", dostępny tylko dla starszych, wieczorem zajmująca sztuka Rittnera „W małym domku"

Czwartek — Będzin, jako w trzecim dniu świąt artyści teatru sosnowieckiego odegrają pełną humoru „Pokojówkę poszukującą miejsca".

Piątek — Dąbrowa. Afisz zapowiada sztukę dostępną tylko dla starszych „Szafir".

Leon Belmont doskonały prelegent znany dobrze w Zagłębiu wystąpi z odczytami w Dąbrowie dn. 27 w sali Resursy: w Sosnowcu w piątek dn. 28 w teatrze i w sobotę dn. 29 b. m. w Będzinie w sali kina „Nowości" Leon Belmont w przepojonych gryzącą satyrą słowach przedstawi nam raj bolszewicki Odczyt nosi tytuł „Bolszewja w proroczem widzeniu" Odczyty Leo Belmonta cieszą się wszędzie olbrzymiem powodzeniem.

Sprzedaż biletów na powyżej wymieniony repertuar w Sosnowcu w dziennej kasie — sklep W-go Ostrowskiego, gdzie czynną będzie przez wszystkie dni świątecznie bez przerwy, oraz w Będzinie — cukiernia W-nej Czerwińskiej i w Dąbrowie — cukiernia W-go Pietrzaka.

Ofiary.

Na Sierociniec w Granicy.

Ku uczczeniu pamięci ś. p. dyrektora Alfonsa Karola Junga, składają współpracownicy sosnowieckiej i dąbrowskiej fabryki sp. akc. budowy kotłów parowych i maszyn „W. Fitzner i K. Gamper" a cto mk. 200 miljonów.

Grono nauczycielskie szkoły powszechnej nr. 16 na przytułek w Granicy składają mk. 2.626.000.

P. Antoni Sieja ofiarowuje na chore dzieci w Granicy mkp. 750.000.

Józef Foks na przytułek w Granicy składa mk. 1.000.000.

Pracownicy firmy „C. G. Schön" złożyli wprost do kasy tow. dobroczynności w Sosnowcu sumę 20.315.000 mk. na dom wychowawczy chłopców w Sosnowcu.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Wyrok w sprawie sen. Hamerlinga.

Warszawa, 22 grudnia.

Sąd honorowy senatu wydał wyrok w sprawie zarzutów, stawianych p. Hamerlingowi. Wyrok opiewa:

„Sąd honorowy nie uznaje postawionych senatorowi p. Ludwikowi Hamerlingowi zarzutów w tej mierze, w jakiej zostały potwierdzone w przeprowadzonem postępowaniu dowodowem, tudzież w związku z okolicznościami, jakie towarzyszyły dokonaniu przez p. sen. Hamerlinga zarzuconych mu czynów, — za dostatecznie uzasadniające uważanie p. sen. Hamerlinga za człowieka czci pozbawionego".

Zmiany w konstytucji?

Warszawa, 22 grudnia.

(Tel. wł. „Iskry". Komisja skarbowa i konstytucyjna, które mają rozpatrzeć ustawę o wyjątkowych pełnomocnictwach prezydenta w sprawach skarbowych, zbiorą się natychmiast po świętach, 28 bm.

Ze strony skrajnej lewicy wysuwany jest już teraz projekt, aby tę całą ustawę traktować jako zmianę konstytucji. Dla przeprowadzenia takiej zmiany trzeba, aby odpowiedni wniosek zgłosił conajmniej 15 posłów, a nie rząd i aby uchwalono go większością dwuch trzecich głosów.

O tekę ministra spraw zagranicznych.

Warszawa, 22 grudnia.

(Tel. wł. „Iskry"). Poseł polski w Paryżu Zamojski w odpowiedzi na drugą depeszę rządu, proponującą mu objęcie teki ministra spraw zagranicznych, zawiadomił, że w najbliższych dniach przybędzie do Warszawy służbowo i na miejscu udzieli ostatecznej odpowiedzi. Koła prawicowe, łącząc na odmowną odpowiedź Zamojskiego, wysuwają na stanowisko ministra spraw zagranicznych kandydaturę Plucińskiego i Kazimierza Olszowskiego, nie rezygnując również ze Skirmunta.

Na dzisiejszem posiedzeniu „Piasta" postanowiono wysunąć kandydaturę b. ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego na to stanowisko. Ponadto w kołach sejmowych mówią o p. Wieniawskim, który jakoby zgodził się objąć to stanowisko.

Zdrowie p. Clemenseau.

Paryż, 22 grudnia.

(A. W.) Stan zdrowia Clemenseau poprawił się znacznie i były premjer będzie mógł spędzić święta w stanie zupełnej rekonwalescencji.

Burze na Bałtyku.

Berlin, 22 grudnia.

(A.W.) Burze trwające nieustannie nad Bałtykiem i morzem Niemieckiem, pochłaniają coraz nowe ofiary. W ostatnich dwuch dniach utonęły trzy statki, z których tylko jeden zdołano dociągnąć do portu.

Barlicki rezygnuje...

Warszawa, 22 grudnia.

(A. W.) Prezes p. p. s. Barlicki domagał się wystąpienia klubu przeciwko ponownej kandydaturze Rataja. Znalazł się jednak w mniejszości, wobec czego zgłosił rezygnację stanowiska prezesa klubu; zastępuje go Moraczewski.

Zaprzysiężenie nowego premjera.

Warszawa, 22 grudnia.

(A. W.) Dziś o godzinie 10-ej odbyło się zaprzysiężenie gabinetu Grabskiego przez prezydenta.

Warszawa, 22 grudnia.

(A. W.) Dzisiaj przyjął prezydent Rzeczypospolitej premjera Grabskiego, który informował prezydenta o wszystkich pracach rządu i stanowisku stronnictw.

Wybory w klubie Piasta.

Warszawa, 22 grudnia.

(A. W.) Dziś odbyły się wybory w klubie „Piasta". Prezesem wybrany został Witos, wiceprezesem Potoczek i Dębski. Do zarządu między innemi weszli Byrka i Kiernik.

Pos. Wachowiak — wojewodą.

Warszawa, 22 grudnia.

(A. W.) Poseł Wachowiak b. prezes klubu n. p. r. otrzymać ma w najbliższym czasie stanowisko wojewody śląskiego.

(Godzina druga w nocy).

Anglja także uznaje sowiety.

Londyn, 22 grudnia.

(Tel. wł. „Iskry".). W kołach miarodajnych utrzymuje się uporczywie pogłoska, że sprawa uznania oficjalnego rządu sowietów przez Anglję, zaraz po świętach wejdzie na porządek dzienny obrad komisji dla spraw zagranicznych senatu.

Uwolnienie „atamana" Machny.

Warszawa, 22 grudnia.

(Tel. wł. „Iskry"). Dziś z rozporządzenia władz rządowych zwolniony został z aresztu ataman Machno, któremu polecono zamieszkać wraz ze swoją świtą w Poznańskiem.

Program prac sejmu i senatu.

Warszawa, 22 grudnia.

(Tel. wł. „Iskry"). Dziś ustanowiony został całkowity i szczegółowy program prac sejmu w okresie poświątecznym. Komisja dla rozpatrzenia rozporządzenia o nadzwyczajnych pełnomocnictwach prezydenta zbierze się 2 i 3 stycznia 1924 roku. Plenum sejmu obradować będzie 4 i 5 stycznia i załatwi ustawę powyższą oraz prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał r. 1924.

Komisja skarbowa od 4 rozpatrywać będzie pełny preliminarz budżetowy na rok przyszły. Nad tymi samymi ustawami obradować będzie senat od 10-go stycznia. Podczas obrad senatu, sejm przerwie swe prace i zbierze się dopiero 20 stycznia.

Grecja wzywa Venizelosa do powrotu.

Ateny, 22 grudnia.

(Tel. wł. „Iskry"). Rząd re[illegible]lucyjny w Grecji wystosow[illegible] Venizelosa depeszę, w któ[illegible] imieniu parlamentu, armji i floty, oraz większości narodu wzywa go do powrotu do ojczyzny.

O dostateczną ilość znaków obrotowych.

Warszawa, 22 grudnia.

(Tel. wł. „Iskry") Dowiadujemy się, że według obliczeń pocztowej kasy oszczędności dla zaspokojenia normalnych potrzeb rynku w Polsce potrzeba około 7 dolarów na osobę. Faktem jest że w dniu 1 grudnia było w obiegu banknotów na ogólną sumę, przeliczoną na dolary, 17 miljonów.

Awanse oficerów.

Warszawa, 22 grudnia.

(Tel. wł. „Iskry") Dziś rozpoczęła obrady, pod przewodnictwem gen. Olszewskiego, specjalna komisja, powołana do określenia awansów oficerskich. Powołano do niej również generała Swiderskiego.

Zamach w Hannowerze.

Berlin, 22 grudnia.

(Tel. wł. Iskry). Dziś w Hannowerze dokonano zamachu dynamitowego na b. ministra obrony krajowej Noskego. Noske ocalał, ofiar w ludziach nie było.

Włochy uznają rząd sowietów.

Rzym, 22 grudnia.

Prasa podaje wiadomość, że w najbliższych dniach należy się spodziewać urzędowego uznania przez Włochy de jure rządu sowietów.

Miljonówka.

Warszawa, 22 grudnia.

W dzisiejszym ciągnieniu los padł na nr. 2673515.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne, dość mroźno, śnieg, umiarkowane wiatry zachodnie.

Giełda.

WALUTY.

Warszawa, 22 grudnia.

Dolary — 6.000.000.
Funty — 26.000.000.
Franki szwajc. — 1.045.000
Franki franc. — 306.000.
Liry włoskie — 263.000
Korony czes. — 175.000.
Korony aust. — 84.
Bony złote — 800.000.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 22 grudnia.
(W guldenach gdańsk.)

Dolary — 5,83
1 miljon mkp. — 1,97½.

AKCJE
(w tys. marek polskich).

Bank Dyskontowy 5.500
„ Handl. 4.700.
„ Handl. i Przem. 1.800.
„ Powsz. Kredyt. 190.
„ Zachodni 3.250.
„ Zjedn. Ziem. Pol. 1.925.
„ Zw. Sp. Zarobk. 6.800.
„ Zw. Ziem. 405.
Puls 550.
Chodorow 8.700.
Czersk 1.100.
Węgiel 9.850 (1), 10.250 (2); 11.000 (4); 11.100.
Modrzejów 17.000.
Norblin 1.900 (1); 1.775 (2); 2.150.
Rudzki 3.100(1); 3.900(2-3); 3.300.
Cukier 8.300.
Łazy 350.
Firley 450.
Cegielski 1.950.
Fitzner 12.750.
Lilpop 1.450.
Ostrowieckie 26.500.
Polski Lloyd 560.
Parowozy 825.
Pocisk 1.000
Starachowice 6.150.
Trzebinia 860.
Ursus 1.900.
Zieleniewski 29.500.
Borkowski 1.375.
Jabłkowscy 415.
Zegluga 340.
„ VII 325.
Cmielów 1.725.
Elektr. 3.050.
Kabel 1.300.
Klucze I. 1.925.
Polska Nafta 950.
Nobel 1.780.
Nobel VI. 1.680.
Spirytus 7.000.
Tkanina 175.
Suchedniów 4.000.
Skory 180.
Synd. Rol. 3.100.
Haberbusch 7.350.
Siła i Swiatło 1.550.
Przemysł. Eksport Leśny 230.

Z życia kolonji polskiej w Charbinie.

(Korespondencja własna „Iskry").

Charbin, w grudniu.

Oddawna zapowiedziany i długo oczekiwany przez całą naszą kolonję dzień przyjazdu do Charbina ks. biskupa Costantini, delegata stolicy apostolskiej na Chiny i Syberję, nastąpił onegdaj.

Wszyscy, którzy tylko poczuwamy się do katolicyzmu i do polskości z upragnieniem oczekiwaliśmy chwili przyjazdu dostojnika kościoła, celem podróży którego jest zapoznanie się z naszemi potrzebami religijnemi i kulturalnemi i wyświęcenie na godność biskupa naszego rodaka, któremu wolą Bożą i rozporządzeniem stolicy świętej przypadło w udziale stać na czele kościoła katolickiego w Syberji, części północnych Chin i Turkiestanu. Polskość i katolicyzm w tych oddalonych krajach stanowią od lat 150, jedną wielką i nierozerwalną całość, która przetrwała najsroższe prześladowania największe wysiłki wrogów chcących zdeprawować i odebrać, albo też umniejszyć w nas te najświętsze uczucia, które wyssaliśmy z mlekiem matki: Głęboką w miłość do świętej religji katolickiej i bezgraniczne poświęcenie dla ojczyzny.

Dla tych ideałów, które wiodły naszych pradziadów, dziadów i ojców tysiącami na śmierć na polu bitwy, na haniebną dla innych a chwalebną dla nas śmierć na szubienicy, na zesłanie do tajg syberyjskich i stepów turgajskich —i my, mali synowie wielkich przodków, czuliśmy i czujemy zawsze cześć i szacunek. Odczuwamy przytem, że przyjazd delegata będzie stanowić dla całej naszej kolonji i dla naszego społeczeństwa przełomową epokę i że warunki w jakich duchowa strona nas wszystkich, oraz naszych dzieci i potomków, którzy w tych krajach pozostaną, rozwijać się będzie—będą zawisłe wyłącznie tylko od tych kroków i zamierzeń, które przedstawiciel stolicy świętej przedsięweźmie i w czyn wprowadzi.

Tłumy wiernych, które oczekiwały na przyjazd wysokiego gościa na stacji kolejowej, były wyrazem nietylko powierzchownej ciekawości, ale były przedewszystkiem odzwierciadleniem tych nastrojów, które każdy polak i chrześcjanin w t j uroczystej i ważnej w następstwa chwili odczuwał. Nastrój ten powiększył się jeszcze bardziej w chwili kiedy wysoki dostojnik z uroczystą procesją zbliżał się pieszo do bram świątyni, a do szedł do zenitu, kiedy po powitaniu przez miejscowe duchowieństwo modłach przed głównym ołtarzem, zabrał głos i zwrócił się do tłumu wiernych słowem powitalnem.

Większość zebranych miało wyryte głęboko w duszy słowa, które przed dwoma laty wygłaszał do nas biskup De Guebrjant. Wszyscy pamiętamy mądre i z głębokim zrozumieniem naszych najpoważniejszych zagadnień narodowych i społecznych, wypowiedziane, a przytem z głębi serca płynące słowa pierwszego delegata stolicy świętej. To też z głębokiem niepokojem i z drżeniem serca wsłuchiwaliśmy się w każde słowo najdostojniejszego gościa, wiedząc , że jego zapatrywania, jego program działalności, jego zrozumienie naszej historji, naszej psychiki, zrozumienie naszej duszy — wszystko to wzięte razem, będzie stanowić to, czem żyć będzie duch nasz i naszych dzieci przez długie bardzo długie czasy.

Z głębokiem wzruszeniem i przejęciem usłyszeliśmy to, czego nawet w naszych najśmielszych nadziejach i pragnieniach nie przypuszczaliśmy. Jego eminencja wygłosił zdania, świadczące, że znane mu są dobrze miejscowe warunki, w których żyją i przebywają najwierniejsi synowie kościoła katolickiego, których ideałów nie zagłuszyło ani długoletnie przebywanie na obczyźnie, wśród wrogich częstokroć żywiołów, ani obecnie panujące złe stosunki materjalne, nawet bieda i nędza, ani prześladowania sił ciemnych, które większość z nas osobiście lub pośrednio odczuwa.

Dostojny pasterz zwrócił się do nas, jako do narodu, który w ciągu tysiącletniej swojej historji zawsze stał wiernie przy wierze katolickiej, którego dzieje, kultura i cywilizacja są jak najściślej związane z kościołem rzymsko—katolickim, którego najwięksi monarchowie jak król Sobieski byli przedmurzem chrześcijaństwą, a najwięksi poeci jak Mickiewicz i mistrze słowa jak Sienkiewicz — zawsze byli najgorliwszymi katolikami i wiedli cały naród polski podług wskazań, które nam Chrystus Pan pozostawił, a kościół katolicki rozwijał i pielęgnował.

Odtąd cała nasza kolonja i cały naród polski może z otuchą i spokojem patrzeć w przyszłość, ufając Opatrzności, że i nadal będzie się opiekować naszemi najświętszemi ideałami, że niepozwoli ażeby krew i męczeństwo ojców i dziadów naszych poszła na marne, że stolica apostolska dba o nas i będzie się starać, ażebyśmy się mogli i nadal rozwijać, pielęgnując wielką spuściznę przodków, przywiązanie do wiary katolickiej, miłość dla Ojczyzny, i szacunek dla naszego języka, kultury i wielkich tradycji naszych poprzedników.

ZAKŁADY DRUKARSKIE

Akc. Tow. DRUKARSKIEGO i WYDAWNICZEGO

„KURJER ZACHODNI“ S. A.

Sosnowiec, ulica Dęblińska Nr. 1.

WYKONYWUJĄ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

SPRAWOZDANIE KASOWE.

z koncertu, urządzonego w dniu 10-XII b. r. w miejscowym Teatrze na budowę pomnika Fr. CHOPINA w Warszawie.

Przychód.	Marek
Bilety	223640000
Programy	34700000
Naddatki złożone bezimiennie	3720000
„ „ dla zaookrąglenia	2660000
„ „ przez pp. Meyerhold	3360000
Naddatki złożone przez pp. Kreczmar	1000000
PP. Przedpełscy zamiast udziału w koncercie	3500000
	272580000

Rozchód.	Marek
Honorarjum dla prof. J. Sliwińskiego	50000000
Wynajem sali, światła, służba oraz dyżurni straży ogniowej	18160000
Afisze, programy, bilety	11420000
Rozlepienie afiszy	4200000
Ogłoszenie	3800000
Przewiezienie fortepjanu	30000000
Strojenie	5000000
Czysty zysk	150000000
	272580000

Z wykazanego zysku przesłano (bez kosztów) w dniu 12 b. m. czekiem Banku Handlowego w Warszawie oddz.wjm Nr.38218mk.133480000 na rzeczKomitetu budowy pomnika Fr. Chopina w Warszawie, reszta zaś w sumie mk. 16520000, — zostanie przekazana pocztą na ręce prezesa wymienionego Komitetu, rektora Politechniki Warszawskiej, p. prof. Antoniego Ponikowskiego.

Jednocześnie uważamy za przyjemny obowiązek wyrazić podziękowanie p. dyr. Tadeuszowi Nowakowskiemu za wygłoszenie podniosłego a treściwego słowa wstępnego, oraz pp. Openheim za łaskawe, bezinteresowne wypożyczenie fortepjanu.

(—) W. Siemiradzka, (—) Ks. J. Sobczyński, (—) E. Kozłowski, (—) H. Czarnecki, (—) W. Kluczewicz

Sosnowiec, dnia 19 grudnia 1923 roku. 3430

CUKIERNIA „SIELANKA“

w Dąbrowie Górniczej, ulica 3-go Maja, telefon nr. 80

POLECA

PIERNIKI ozdobne na drzewko, królewskie, toruńskie, bomby imperjal. bruki, róże nicejskie z migdałami, tafle miętowe, bakalje, całuski, paluszki i t. p.

Duży wybór czekolad, bombonierek, pralin i cukierków.

3353—1

„MATURA“

KRAKOW, GRODZKA 60, SZKOŁA PARTER.

INFORMACJE I ZAPISY OD 3—6 PO POŁUDNIU. 3724-

P. T. Wojskowi, Urzędnicy i Nauczyciele przygotowują się szybko i dokładnie do matury i egzaminów z 6 klas (na cenzus) zapomocą wykładów pisemnych, sporządzonych przez fachowych profesorów. Jedyna instytucja w Polsce. — Informacje i prospekty bezpłatnie. Na odpowiedź znaczki.

UWAGA: Przez grudzień i styczeń opłaty zniżone o 40 proc.

ISTNIEJĄCE OD ROKU 1915 Z PRAWEM WYDAWANIA SWIADECTW DZIENNE i WIECZOROWE

PRAKTYCZNE KURSY HANDLOWO-BUCHALTERYJNE **O. WOLSKIEJ** W SOSNOWCU—KONSTANTYNOW przy ulicy Kamiennej nr. 6

podają do wiadomości, że kandydaci obojga płci I kompletu przyjmowani będą **na półroczny kurs** do dnia **17-go stycznia**, kandydaci II kompletu do dnia **4-go lutego 1924 r.**

Na przedmioty poszczególne t. j. korespondencję, stenografję, pisanie na maszynach i pismo ozdobne **w każdym czasie.**

Zapisy przyjmuje dyrekcja w lokalu szkoły w godzinach od 10—3 po poł. i od 6—9 wiecz. 3748

MEBLE

w dużym wyborze, jako to: szafy, łóżka, otomany i t. p.

POLECA FIRMA 3351—1

„MARS“

w Dąbrowie Górniczej, ulica 3-go Maja nr. 7.

RESTAURACJE, KAWIARNIE, HOTELE, MAJĄTKI ZIEMSKIE i interesy różnego rodzaju poleca:

Biuro pośrednictwa realności i majątków ziemskich ZUPA i S-ka, Królewska-huta, ul. Gimnazjalna 5.

3590-1

NA ŚWIĘTA!

Gdzie bliżej!

Magazyn i pracownia obuwia

Adam Wrześniewski

Sosnowiec, ul. Sielecka 8 i Kościelna.



Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż otworzyłem drugi sklep w Sosnowcu na ulicy Kościelnej wis-a-wis kina Zagłoby, pozostawiając również pracownię i magazyn na ul. Sieleckiej 8.

Posiadam na składzie wielki wybór gotowego obuwia własnej pracowni.

Wykonywam wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materjałów.

WYKONANIE SOLIDNE. — CENY PRZYSTĘPNE.

Pozostaję z szacunkiem

Adam Wrześniewski

3552—1

NA ŚWIĘTA!

B. RATAJSKI

SOSNOWIEC, NIEMIECKA 5. 3160-3

Zakład tapicersko-dekoracyjny przyjmuje wszelkie zamówienia w tym zakresie, przeróbka starych mebli, materacy i t. p.

WYKONANIE SOLIDNE — CENY B. UMIARKOWANE.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

15000 mk. za wyraz.

Meble w dużym wyborze, jako to: szafy, łóżka, otomany i t. p. poleca firma „Mars“ w Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja Nr. 7. 3

Zęby sztuczne, złoto nowe, połamane kupuje specjalista płacąc najwyższe ceny. Roman Modrzejowska 9 3692-15

Sprzedam 3 płaszcze damskie, 2 kostjumy na średnią osobę. W. Michalska, Kościuszki 2. 3708-2

Sprzedam wilczura młodego, łyżwy turly męskie, piec pokojowy hermetyczny Dąbrowa Reden Bielecki. 3709-2

Meble stylowe, szafki stoły, rondle miedziane, wanna cynkowa okazyjnie do sprzedania. Niemiecka 12 parter. 3716-2

Do sprzedania otomany kozetki pluszowe gobelinowe i ceratowe także materace Sosnowiec, Kołłątaja nr. 10 parter. 3751-1

Sprzedam otomanę, kozetkę gobelinową i pluszową i materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna, II piętro. 3706

Przyjmujemy w komis do sprzedania garderobę, obuwie inne rzeczy. Wyprawiamy skórki: królicze, zajęcze tchórze, lisie kozie baranie i cielęce Sosnowiec, 3-go Maja Molicki. 3734-1

Do sprzedania kamienica II piętrowa w centrum miasta na Górnym Śląsku za cenę 2000 dolarów w przeliczeniu na marki polskie po kupnie. 3 pokoje sklep zaraz wolne. Wiadomość Sosnowiec ul. Warszawska 14 Gałecki II piętro. 3733-1

Różne.

15000 mk. za wyraz.

NA ŚWIĘTA! Kto chce być dobrze ostrzyżony i ogolony, niech się przekona w zakładzie fryzjerskim przy ul. Niemieckiej, gdzie najstaranniej wykonywa się pracę fryzjerską. 3680-1

Willę z pięciomorgowym terenem przy ul. Naftowej i torze kolejowym w Sosnowcu wydzierżawię Oferty: Bydgoszcz, Gdańska 159 Pętkowski. 3727-1

Szkoła pisania na maszynie, ora biuro pisania i przepisywania pism Hermana Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29, uczy pisać na maszynach systemem amerykańskim. 3507-4

Zgubiono lub skradziono czek numeru 677691 na sumę mkp. 31 miljon 500 tysięcy wystawiony przez Gwarectwo „Hr. Renard“ na PKKP w Sosnowcu na zlecenie firmy Block-Brun w Katowicach. 3755-3

W środę b.m. zgubiono kołnierz futrzany idąc z głównej na Dęblińską. Łaskawy znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem. Dęblińska 7 Finkielsztain. 3744-1

Panna i wdowa średniego wieku zamożne pragną poznać inteligentnych mężczyzn lat 40—60 cel matrymonialny. Oferty Sosnowiec, do adm. „Iskry“ pod „samotna“. 3689-1

Lokale.

15000 mk. za wyraz

Potrzebny 1 lub 2 pokoje umeblowane dla inżyniera kawalera od 1 stycznia. Wiadomość telef. 79 firma Knothe i Przedpełski. 3698-1

Praktykant kolejowy poszukuje pokoju umeblowanego w pobliżu dworca kolejowego w Sosnowcu. Zg. do adm. Iskry pod „praktykant“ 3728-1

Zgubione dokumenty.

10000 mk. za wyraz.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin Mikołaj Gryczek, gmina Wojkowice. Znalazca proszony o zwrot za nagrodą. 3695-1

Skradziono dokumenty wojskowe wydane przez PKU Sosnowiec Wolf Lamos. 3677-1

Abraham Kolbkopf zgubił zaświadczenie paszportowe i tymczasowy dowód osobisty. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Iskry w Będzinie. 3700-1

Bubak Jan zgubił paszport i patent na sklep spożywczy. Łaskawy znalazca zwróci na posterunek p. p. państw. w Sosnowcu. 3701-1

Genowefa Sienkiewicz zgubiła dowód osobisty wydany przez gm. Kobiele powiat Nowo Radomsk. 3704-1

Bajdecki Adam zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez 64 p. p. w Grudziądzu. Łaskawy znalazca zwróci do filji „Iskry“ w Będzinie. 3707

Stanisław Zygała zgubił książkę wojskową wydaną przez P K U Sosnowiec. 3712-2

Hak Jan zgubił paszport wydany przez gminę Rększowice pow. Częstochowski. 3717-2

Tomaszowi Cedro w Dąbrowie skradziono książeczkę wojskową (z r. 1898) dowód osobisty z fotografją z gm. Gornodów i świadectwo moralności. 3754-3

Józef Ferdek zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kopalnię „Jerzy“. 3749-1

Walenty Walasek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin i kartę pobytu. 3746-3

Tomasz Chłond zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez warszawskie tow. kopalń i zakładów hutniczych. 3732-1

Ludwikowi Popczykowi skradziono wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Kokitno szlacheckie i zaświadczenie wydane gm. Niwka. 3731-3

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1